Numer 36. Lwów dnia 14. Lutego 1871 — Wtorek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.— ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 14. lutego.

(Głosy o nowym gabinecie. — Obawy „Cecha“. — Dymisyonowani ministrowie. — Porządek dzienny posiedzenia Izby deputowanych.)

Podczas gdy cała centralistyczna prasa, gorzko zawiedziona w swych nadziejach, z całą prawdziwie orjentalną zajadłością uderza na nowy gabinet, chociaż nic dotąd nie ma mu do zarzucenia, prócz chyba... dwóch czeskich końcówek, wszystkie inne uczciwsze dzienniki tak konserwatywnych jak i liberalnych przekonań, wyrażają się o nowem ministeryum jeśli nie wprost sympatycznie to (co jest zresztą najbardziej na miejscu) z wszelką rezerwą. „Po czynach ich poznacie ich“ a dotąd pod tym względem nic powiedzieć nie można, prócz chyba amnestyi, której udzielono politycznym i prasowym przestępcom. Z amnestyi najwięcej skorzystali Czesi, prawdziwe *enfants terribles* przedlitawskiego pseudo-konstytucyonalizmu, to też zwolennicy „przypierania do ściany“ widzą w nowym gabinecie poprawną edycyę dopiero co upadłego gabinetu ugodowego. Zdawałoby się, że Czesi powitają ministeryum „Habietinek Jireczek“ z radością, tymczasem wyrażają się o niem obojętnie, wychodząc zapewne z zasady, że zbytnie uniesienia szkodzą zdrowiu. Najwięcej jeszcze skaptował nowy gabinet stronnictwo demokratyczno-socyalne, które nie mogło od poprzednich gabinetów wyjednać amnestyi dla skazanych w znanym procesie robotników. Mamy do zanotowania kilka objawów, które wyszły z kół demokratycznych Wiednia. Między innemi demokratyczne stowarzyszenie na Alsergrund powzięło jednogłośną uchwałę następującej treści: Stowarzyszenie akceptuje w zupełności austryacką myśl ministeryum Hohenwartha, a na program jego zgadza się w zupełności z tem wszakże zastrzeżeniem, aby przy przeprowadzeniu reformy wyborczej skasowano system grup; — Stowarzyszenie przyrzeka gabinetowi swe poparcie, jeśli takowy będzie zawsze austryackim (!) i zawsze liberalnym. „Jakże smutno musi wyglądać w Austryi, kiedy austryacki sposób myślenia u mężów stojących na czele rządu może być postawionym jako warunek!“

W innem demokratycznem stowarzyszeniu wiedeńskiem, t. z. „Verbrüderungsbund“ powiedział jeden z mowców, że niema powodu niedowierzać gabinetowi, który swe istnienie rozpoczął tak rozległą amestyą, i który ma zamiar wprowadzić w życie nową procedurę cywilną, ustawę o bezpośrednich wyborach i rozszerzyć zakres działania sądów przysięgłych.

Jednym z powodów niezadowolenia centralistycznych liberałów z gabinetu Hohenwartha jest jak wiadomo obawa, że takowy mając na czele „ultramontana“ będzie oczywiście czemś wstecznem, reakcyjnem że jednem słowem zniszczy owe wielkie swobody, któremi konstytucya grudniowa ludy austryackie tak mocno uszczęśliwiła (sic!) Jestto chwalebnym zwyczajem panów liberałów nietylko austryackich lecz w ogóle wszystkich, iż katolicyzm przedstawiają jako synonim wstecznictwa, aby go tem łatwiej zdepopularyzować. Nie wiemy, o ile nowy gabinet będzie przyjaźnym kościołowi, przyszłość okaże to lepiej niż wszelkie wnioski, któreby dały się wyciągnąć z przeszłości tego lub owego z panów ministrów. Niezawadzi jednak zacytować tu ustęp z katolickiego tygodnika *Czech*, który w przedmiocie tym pisze, co następuje: „Obawiamy się, że nowy minister sprawiedliwości Dr. Habietinek wstąpi w ślady Dra Herbsta i że Jireczek pomimo całej swej dobrej woli przecież nie będzie w stanie szkolnictwo postawić na tej stopie, na jakiej przedtem stało. Nowy p. minister spraw wewnętrznych okazywał jako namiestnik wyższej Austryi wielką wierność dla konstytucyi i stawiał ruchowi katolickiemu w wyższej Austryi wszelkie możliwe przeszkody. Wiemy wszakże (i my także, dlatego nie podzielamy obaw *Czecha*; p.R.), że nawet namiestnik musi słuchać swych panów ministrów.“

Dymisyowani ministrowie otrzymują jeden po drugim korzystne posady. Przed kilkoma dniami p. Stremayr został radcą dworu, a teraz dowiadujemy się o nominacyi b. ministra handlu pana Depretisa namiestnikiem Wybrzeża.

Izba deputowanych Rady Państwa zbierze się napowrót dnia 20. b. m. o godzinie 11. rano. Na porządek dzienny wniesione zostaną następujące sprawy:

1. Uwiadomienia stosownie do §. 25. regulaminu.

2. Złożenie przysięgi przez nowych deputowanych.

3. Pierwsze czytanie przedłożonego przez rząd projektu do ustawy, która upoważnia ministerstwo królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa do zawarcia układu z węgierskiem ministerstwem względem dodatku na sprawy wspólne z powodu przeniesienia jednej części Pogranicza wojskowego z administracyi wojskowej do cywilnej.

4. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem układu z ces. rządem rossyjskim w sprawie uregulowania Wisły i Sanu.

5. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem projektu do ustawy o księgach gruntowych.

6. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem projektu do ustawy o postępowaniu na wypadek założenia, uzupełnienia, wznowienia lub zmiany ksiąg gruntowych i górniczych w celu sprostowania;

7. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem projektu do ustawy pozwalającej w roku 1871 na pobór kontyngensu rekrutów, potrzebnego do utrzymania stałego wojska (marynarki wojennej) i rezerwy uzupełniającej.

Papiestwo a opinia publiczna.

Minghetti poseł włoski w Wiedniu pisze w depeszy z 10. września 1870, która jest zawarta w zielonej księdze, co następuje: „Wszyscy katolicy, tak samo jak i akatolicy zajmują się sprawą wolności i niezawisłości Stolicy św.“ O znaczeniu tych słów, które Minghettiemu, staremu rzymskiemu rewolucyoniście wymknęły się mimowoli, pisze *Buon Senso* w Nrze 19.: „Potęga i uniwersalność papiestwa objawia się najwyraźniej przez opinię publiczną, którą nadaremnie usiłują przedstawić jako jego nie przyjaciółkę. Nasi polityczni przeciwnicy zadają sobie bezowocną pracę, dowodząc światu, że socyalne i moralne zmiany ostatnich decennij wyraziły się na niekorzyść katolicyzmu i papiestwa. My jesteśmy przeciwnego zdania, i sądzimy; że mamy słuszność.

Przeciwnicy nasi mówią: Dawniej spoczywały losy świata w ręku rządów katolickich, które co najmniej z rozsądku uznawały się za takowe. Nie dziw tedy, że broniły także świeckiej władzy Papieża. Lecz dziś gabinety wyznają ateizm. Kiedy więc znalazło się mocarstwo, które korzystając z pomyślnych okoliczności bez żadnego skrupułu Rzym zbombardowało i Papieża złupiło, nie ruszył się ani jeden rząd, aby nieść pomoc napadniętemu.

Zarzut ten jest słusznym. Lecz podczas gdy rządy opanowane przez stronnictwa rewolucyjne i takież opinie milczą, podnosi się większość katolickich ludów w celu obrony pokrzywdzonego Naczelnika kościoła i stara się na rządach swych wymódz stanowisko, któreby jej życzeniom i najświętszym interesom sumienia odpowiadało. A rządy nie mają już innego wyboru, jak zadość uczynić tym słusznym wymaganiom i właśnie przez to popaść w gniew sekt tajnych, albo w przeciwnym razie w konflikt z ludami.

Dowodem tego jest Napoleon III, który w r. 1867 opinią publiczną francuskiego narodu został zmuszony, posłać po raz drugi swe wojska do Rzymu, aby pod Mentaną były pomocne. Nawet zielona księga jest tego dowodem. Wszystkie zawarte w niej depesze konstatują bierne zachowanie się europejskich mocarstw, z jedynym wyjątkiem — niespokojnego ducha saskiego.

Mocarstwa pozostawiły Włochom odpowiedzialność i niebezpieczeństwo bezprawnego zajęcia Rzymu. Żadne nie dodawało Włochom odwagi ani poparcia. Postawa katolickiej ludności wymogła na wszystkich owo bierne zachowanie się, które się niekiedy nawet skłaniało na korzyść niepodległości i wolności Papieża. To zimne zachowanie się rządów nie dziwi nas wcale. Ale konstatujemy z przyjemnością że owe „słabe objawy“ wymuszone zostały na rządach, podług ich własnego przyznania się,

Kronika lwowska.

(Królestwo kronikarza.—Początek kroniki *bon genre.*— Wyrocznie starożytne i nowożytne. — Skutki ostrej temperatury. — Zaraza w sali ratuszowej czyli posiedzenia towarzystwa narodowo-demokratycznego. — Uprzywilejowane rozboje i kradzieże. — Königgrätz i Sedan tegorocznego karnawału).

Czy pamięta jeszcze łaskawy czytelnik drugi ustęp traktatu, zawartego w ostatniej kronice między nim a kronikarzem *Unii*?... Jeżeli nie — tem lepiej; ja także wolę o nim zapomnieć, zważywszy, że mam nader krótką pamięć...*) A choćbym nawet, przypomniał sobie, to jeszcze zachodzi pytanie czy traktaty, zawierane między dwoma takiemi mocarstwami, jak kronikarz *Unii* i jego czytelnik, mają być dotrzymywane, skoro nie słychać aby to robiono gdzie indziej?... Jestto pewnik dotąd jeszcze niezaprzeczony, a którym ja niesłychanie się pysznię, że każdy kronikarz, równie jak poeta, literat lub innego fachu pisarz, jest monarchą samowładnym i królem serca i duszy czytelnika i rządzi nim absolutniej jeszcze niż wszyscy inni królowie i panujący. Władza ta różni się chyba tem tylko od władzy zwyczajnych królów, że się nie da wykonywać przez żadnego pełnomocnika ani zastępcę, co ją oczywiście pozbawia przywileju, który n. p. mnie w obecnym razie mógłby zrobić szczęśliwszym od wszystkich królów i książąt tego świata....

Aby dać dowód że ani myślę zważać na poniżej umieszczony złośliwy dopisek, który chce mi gwałtem przypominać coś, o czem ja niepamiętać wolę, zacznę niniejszą kronikę moją od rzeczy, która pomimo najlepszej nawet z mej strony chęci uniemożliwi mi dopełnienie przysięgi, zawartej w tym fatalnym drugim ustępie i zdoła mnie usprawiedliwić nietylko wobec czytelników i redakcyi, ale co więcej nawet wobec szanownych „przyjaciół *Unii*.“ „W porządnem towarzystwie rozpoczyna się dyskurs od pogody.“ Stara zasada ojców naszych; jedyna, która i w naszych salonach znalazła zastosowanie, a do tego tak znakomite, że nietylko stanowi ów piec historyczny, od którego wszystkie pokolenia tamże rozpoczynały, ale zarazem i port, do którego po burzliwej walce z morskiemi bałwanami każdy rad zawija Tak dzieje się w każdem porządnem towarzystwie; a że kronikarz nigdy w porządniejszem znajdować się nie może, jak swoich czytelników, skorzysta więc z prawa, które do tej okoliczności jest przywiązane i kronikę niniejszą rozpocznie od — pogody.

Pomiędzy starożytnemi wyroczniami pogańskiego świata, byłby niezawodnie pierwsze zajął miejsce kalendarz stuletni, gdyby nie to, że wyrocznie te istniały już trochę dawniej, jak temu lat sto. Kalendarz ten mógłby był doprawdy zrobić karyerę, do której znaczenie owej wyroczni delfickiej stałoby w stosunku takim „w jakim n. p. p. Romanowicz do dr. Smolki. Proroctwa jego nie mylą nigdy. I tak weźmy n. p. miesiąc marzec; kalendarz powiada: powietrze będzie zmienne: to zimno, to ciepło, to śnieg, to deszcz, to wiatr, to mróz, to pogodnie, to chmurno — i jakżeż tu się pomylić? Podobnie i na miesiąc luty prorokował kalendarz: stronami ciepło, stronami mróz. Cóż więc temu winien kalendarz, że Lwów w tym właśnie tygodniu leżał w tej stronie, na którą przypadał mróz?.. Klęski, jakie z powodu tak nieszczęśliwego położenia geograficznego wynikły, są rzeczywiście opłakania godne I tak n. p. kilkudziesięciu delegatom rozmaitych zgromadzeń, w skutek srogiego mrozu przymarzł był język do tego stopnia, że przez cały czas zgromadzenia rozmawiali tylko na migi t. j. wstając, siadając, podnosząc ręce lub kiwając głowami. — Kilku literatów i dziennikarzy odmroziło sobie nos, kilku humorystów między nimi *Chochlik*, uszy, — stosownie do tego, czy kto za długi nos posiadał, czy za długie uszy, aby je mógł schować pod futro. Kronikarz *Unii* Bogu dzięki, nie ucierpiał ani na nosie ani na uszach, chyba tylko na kronice, pomarzły mu bowiem wszystkie koncepta, jakie miał w głowie przygotowane i teraz próżno się sili, aby je napowrót odegrzać

Zresztą pominąwszy mróz i wszystkie jego następstwa, tydzień ten naznaczony był samemi nieszczęściami: kradzieże, rozboje, a prócz tego zastraszająca mnogość absurdów i niedorzeczności, które z powodu nadto wielkiego natłoku demokratów na czwartkowem posiedzeniu w sali ratuszowej do tego stopnia się nagromadziły, że pomimo, że przez następnych dni kilka całą salę wietrzono i wykadzano, zawsze jeszcze śmierdzi tromtadracyą, juchtem i mowami obywatela Jollesa. Obawiają się ztąd szkodliwych wpływów na nowo obraną radę miejską, używają wszelkich środków do zneutralizowania takowych, i tak n. p. Towarzystwo pedagogiczne odbywa w tej sali swoje wykłady — Ale wszystko to jakoś nic nie pomaga, podobnie jak i na ból zębów, pluskwy i t. p. rzeczy mnóstwo jest środków wybornych, które także nic nie pomagają. Ewaporacya tych szkodliwych miazmów odbywała się w sposób następujący Obywatel Kisielewski, zwiastowawszy wprzód zdumiałym współobywatelom wiele nader ciekawych, a nie odkrytych dotąd tajemnic historycznych, jako to: że w r. 1863 było powstanie w Polsce, że się to powstanie nie udało, że w skutek tego powstali ludzie nazwani emigrantami, że emigranci ci jednak są ludźmi takimi jakimi my, t. j. członkowie Towarzystwa narodowo-demokratycznego, że Moskale są szelmy, ale za to owi emigranci ludźmi wielce użytecznymi, którzy nawet kamienie tłuc potrafią — zakończył cały ten pełny głębokiej filozofii wywód z swej strony tem zgrozą przejmującem wyznaniem, że on sam, dziś obywatel Kisielewski, niegdyś, za czasów jeszcze niemowlęctwa swego — t. j. wtedy, kiedy nie umiejąc gadać nie mógł jeszcze należeć do Towarzystwa narodowo-demokratycznego — był występnym arystokratą, a i później jeszcze, kiedy już był rozpoczął lekcye kaligrafii, nigdy nie podpisywał się inaczej jak *Ritter von... horrende dictu!* — ale od czasu jak łaska demokratyczna zstąpiła nań i oświeciła go, przejrzał, nawrócił się, pokutował za grzechy młodości swojej, a dziś przekonanie to wlało weń taką moc i siłę nadprzyrodzoną, że brzydzi się wszystkiem, co się nazywa *Ritter* i co się nazywa *von*... i jest prawym demokratą. Na widok tak błogich owoców demokracyi, rozczulenie wielkie opanowało obywateli i poczęli podnosić ręce do góry i uchwalili, że wszyscy emigranci są rzeczywiście istotami godnemi uwielbienia, i że należy ich czemprędzej zrobić obywatelami i członkami Towarzystwa narodowo-demokratycznego. Tak samo zaprotestowano następnie przeciw popełnionemu przez sześciu burszów niemieckich czwartemu rozbiorowi Polski, t. j oderwaniu Biały od Galicyi i na złość Niemcom uchwalono nie tylko nie odstąpić Biały, ale przyłączyć jeszcze do niej Szląsk, a jeśli się da to i całą Przedlitawię. Znów podniesiono ręce w górę i fakt został dokonanym. Podnoszenie rąk i wstawanie z miejsca stanowi najmilszą rozrywkę członków tego Towarzystwa; a ponieważ zaś ruch ten zdaniem lekarzy należy do najlepszych ćwiczeń gimnastycznych, według zapewnienia najznakomitszych teologów nie przynosi nikomu żadnej szkody na duszy, a zdaniem członków Towarzystwa stanowi wielką pociechę i osłodę moralną w dolegliwościach życia tego; dla tego tym wszystkim, którzyby mając w Europie jakie polityczne lub społeczne reformy do przeprowadzenia, a chcieli to uskutecznić w sposób nie wymagający wielkich ofiar, kosztów i poświęceń, — jak najlepiej może być poleconym.

Jak powiedziałem szanowni obywatele znajdowali się właśnie w humorze zbawienia i uszczęśliwienia całego świata — obywatel Jolles gotował kilka piorunów, aby je rzucić na głowy naszej biednej delegacyi i zniweczyć już raz to fatalne austryacko-pruskie przymierze, które mu

*) O nie! nie!! — kronikarz wyraźnie napisał w drugim ustępie ostatniej kroniki: „daję sobie słowo honoru, że stosownie do życzenia redakcyi będę zawsze bardzo dowcipny!..“ My mamy dobrą pamięć!

Przyp. przyjaciół Unii.

przez opinię publiczną ludności, pod czas gdy przecież rewolucyjne pisma zapewniały wszystkie na najrozmaitsze tony, że opinia publiczna raduje się z upadku Rzymu. Rewolucyoniści to, wolnomurarze i Żydzi przywłaszczyli sobie prawo reprezentowania opinii publicznej. Lecz czemże jest ta szajka w porównaniu z tym wspaniałym ruchem katolickim, który rozciąga się na świat cały na korzyść Papieża i jego doczesnej władzy? Ten ruch jest najdobitniejszym dowodem i miarą moralnej potęgi papiestwa.

Czasy i socyalne stosunki świata uległy zmianie. Lecz to, co się nie zmieniło, a raczej podniosło się, jestto znaczenie i moralna potęga papiestwa. Ludy teraz interweniują spełniając zadanie, którego niegodnemi okazały się rządy opanowane liberalnym szałem. Czasy zmieniły się, ale właśnie ta zmiana przyczynia się najbardziej do skuteczniejszej obrony papiestwa Wolność sumienia została proklamowaną; w jej to imieniu żądają katolicy wolności i niezawisłości naczelnika kościoła katolickiego. Wolność głosu i prasy została dozwoloną i wyzyskują ją pisma liberalno-rewolucyjne, aby Papieżowi wypowiedzieć wojnę; lecz ta sama wolność służy także do tego, aby miłość i poważanie dla kościoła i Papieża nieść w szerokie koła i rozpowszechniać. I gdy przedtem wiedziały narody, że Papież znajduje się w Rzymie jako naczelnik kościoła, wiedzą teraz że jest oraz i królem, i że potrzebuje doczesnej władzy by mógł swobodnie i niezawiśle rządzić kościołem. Liberalny hałas o wolności stał się bronią w ręku katolików Europy, za pomocą której manifestują w najświetniejszy sposób swoją opinię publiczną, swe życzenia, s ą cześć dla Papieża Piusa IX i jego niezawisłości. Gdzież jest monarcha, gdzie rząd, gdzie świecka jaka instytucya, któraby się poszczycić mogła tak rozgłośnem i powszechnem uznaniem ze strony opinii publicznej? W obec tego ruchu katolickiego na korzyść papiestwa znika wreszcie zupełnie ów urzędowy kościół państwowy, a kościół zaczyna być znowu katolickim we wszystkich krajach Europy i całego świata, t. j. zaczyna powracać do dawnej jedności z Rzymem.

Wiadomości z Rzymu

Korespondent rzymski *Vaterlandu* pisze pod dniem 31. stycznia co następuje:

„Mowa Toscanellego w Izbie florenckiej jest bardzo ważnem zdarzeniem. Umiał dłużej niż trzy godziny zająć uwagę deputowanych, chłostał ostremi wyrazy kłamliwość i obłudę których pełno w t. z. gwarancyach niezawisłości i swobody Papieża, i uderzył potem w replice na Minghettego którego nazwał głównym motorem rozbójniczej na Rzym wyprawy. Visconti Venosta nie miałby był odwagi do popełnienia tego gwałtu, lecz Minghetti poseł włoski w Wiedniu podburzał go ustawicznie, i nie spoczął dopóki nie dopiął swego. Toscanelli zarzucił Minghettemu wśród oklasków lewicy, brak charakteru i zdradę na Piusie IX, którego był niegdyś ministrem. Minghetti odpowiedział kilkoma słowy, w których uzasadniając faktycznie zarzut obłudy, zapewniał jedynie o swej czci dla Papieża. Także na zarzut, iż z Wiednia podburzał do napadu na Rzym, nie mógł ani on ani Venosta ani słówka odpowiedzieć. Fakt powyższy jest tedy prawdziwym. Każdy zresztą z łatwością pozna, że Minghetti nie mógłby był zachęcać do tego napadu, gdyby nie był zupełnie pewnym, iż hr. Beust będzie się spokojnie przypatrywać widowisku, albo nawet sam do tego pomagać.

Jakie zdanie o Beuście panuje w katolickich kołach włoskich poznacie z projektu podanego przez pewne pismo, które radzi, by Włochy w uznaniu jego zasług poniesionych około pozyskania Rzymu, postawiły mu pomnik w Kwirynale obok statuy ślusarza Campanny, który wytrychami otworzył podwoje Kwirynału.

Arcybiskup z St. Louis w Ameryce północnej, który na soborze Watykańskim przez wotowanie przeciw nieomylności smutną sobie zyskał był sławę, daje teraz katolickiemu światu piękny, prawdziwie wzniosły przykład zupełnego kornego i dziecięcego posłuszeństwa dla postanowień Soboru.

Mam nadzieję, iż akt ten wkrótce będę mógł podać wam w dosłownem brzmieniu. Tak więc w czterech częściach świata (Afryka, Ameryka, Azya, Australia) niemasz już ani jednego przeciwnika nieomylności, wyjąwszy kilku schizmatyckich Ormian. Tak samo niemasz już przeciwników nieomylności między biskupami Anglii i Irlandyi, Hiszpanii, Portugalii, Holandyi i Belgii; we Włoszech jest tylko jeden prawdopodobnie (stary gallikański biskup z Biella), we Francyi jeszcze trzech tylko, a mianowicie biskupi Paryża, Orleanu i Metz, bo nawet biskup z Montpellier już się poddał. Pozostają jeszcze.... lecz niechcę wymieniać nazwisk, bo może już i reszta przeciwników nieomylności z Niemiec i Austro-Węgier poddała się

— Do *Journal de Bruxelles* piszą z Rzymu pod d. 2go lutego.

Zamęt i anarchia przybierają z dniem każdym coraz szersze rozmiary. D. 31. stycznia namiestnictwo królewskie urzędować przestało P. Lamarmora ustępuje miejsca niejakiemu p. Gadda, ministrowi robót publicznych, który pozostając zawsze na swej posadzie ministra we Florencyi, wypełniać będzie zarazem obowiązek królewskiego komisarza w Rzymie i tym sposobem dwie posady, a co ważniejsza dwie pensye połączy. Ci panowie nie zwykli zapominać o sobie.

Jaka różnica będzie między namiestnictwem, które zakończyło swój żywot i komisaryatem, który istnieć zacznie, nikt nie wie; i tak p. Lamarmora jak i p. Gadda z trudnością to pytanie rozwiązaćby nie zdołali.

P. Gadda przybył przed dwoma dniami w towarzystwie wszystkich osób składających komisaryat, a między któremi nie ma ani jednego rzymianina. Rzymianie są zupełnie wyłączeni, a zresztą obowiązkiem składania niegodnej przysięgi, jakiej od nich żądano, już na zawsze odsunięci zostali od służby publicznej.

Jeden rewolucyonista wysokie zajmujący stanowisko, a który ma szczególny przymiot, że łączy ze swojem politycznem wyznaniem pełną cynizmu otwartość, mówiąc ze mną nie dawno o tej przysiędze, tak się wyraził:

„Zgadzam się na to zupełnie, że zapatruje się ze stanowiska socyalnego i moich własnych republikańskich przekonań, przysięga jest niegodziwością, monstrualnem pogwałceniem demokratycznego sumienia. Mybyśmy sami chcieli uwolnić się od przysięgi, gdybyśmy byli naprzód [nie przysięgli, że tyle razy ile nam się uda jej nie wykonamy. Ale ze stanowiska, z jakiego się zapatruje gabinet florencki, przysięga jest polityczną koniecznością pierwszego rzędu. Przedstawia ona tę korzyść, że oczyszcza teren rewolucyjny ze wszystkich katolików i ludzi uczciwych Daje też ona rewolucyonistom sposób do zajęcia wszystkich posad, zajmowanych przez urzędników papieskich. Jeżeliby katolicy powrócili do steru, wznowiliby przysięgę, aby uwolnić rząd od tego motłochu. Dlaczegoż wymagacie, aby motłoch był mniej od was wymagającym? On ma równe prawo sam pozostać."

Wyznaję, żem nie znalazł słowa odpowiedzi na takie oświadczenie.

W Rzymie przebywa pewien polityk, którego nazwano **fatalnym**, jest to umysł najbardziej zepsuty i najprzewrotniejszy, jaki kiedykolwiek rewolucyjna Italia wydała, człowiek ten przeszedł przez wszystkie stopnie zdrad i występków, a jednak jest zawsze podporą monarchii i przedmiotem nadziei mazzinistów: nazywa się Ratazzi Ratazzi nie wierzy w nic i drwi ze wszystkiego, z innych jak i z samego siebie. Nie dotykam jego prywatnego życia, jest ono nadto odpychającem. Chcę tylko wykazać, że w jego politycznem życiu, sztuka jaką przygotowuje, jest dowodem *nec plus ultra* zmienności rewolucyjnej. Ten, który taką odegrał rolę w bitwie przegranej pod Nowarrą, nieprzyjaciel Garibaldego i Mazziniego, dziś szlachetnie przedstawia się i ofiaruje usługi swoje Garibaldzistom i Mazzinistom w rzymskim klubie. Ci zaś tak zwykle do podejrzeń skorzy, przystali na to, aby go przyjąć bez żadnych trudności; jutro ma się odbyć uroczyste wejście p. Ratazzi do klubu. Chodzą pogłoski, że niektórzy tak zwani **czyści republikanie**, jak np. stary sekciarz Petroni, chcą go wypędzić, ale gorliwsi postanowili utrzymać go wbrew wszystkiemu.

Przed pietnastu dniami, dziennik *la Capitale*, organ klubu, zamieścił artykuł, który czytałem z [...] zwykle i z rozumem, jaki się rzadko w łamach tego pisma spotyka. Przytaczam tu wyjątek z tego artykułu, który w oryginalny sposób przedstawi wam tę walkę, jaka się toczy między jedną kliką rewolucyonistów a mazzinistami.

Oto jest ten ciekawy urywek:

„Los świata rozstrzygnie się niezawodnie w Rzymie, jak za czasów zamierzchłej przeszłości. Marjusz i Sylla, Cezar i Pompejusz, Antonjusz i Oktawjusz... Minghetti i Ratazzi; teatrem walki jest zawsze Kapitol. Od dawna już dwaj zapaśnicy porwali się w objęcia, ale *il palazzo Vecchio* we Florencyi był dla nich za ciasny. Tutaj to, w murach kolyseum, uświetnionych heroizmem gladyatorów, deputowani z Leguano i d' Alessandria silne sobie mają zadać ciosy; tutaj Minghetti zamorduje Rattazzego albo też Rattazzi zada cios śmiertelny Minghettemu. Gdy się występuje przed publicznością, która się **światem** nazywa, należy jej przedstawić obraz śmierci i mordu.

Już poczyniono przygotowania u Spillmana (wsławiony oberzysta) i w arenie to jest w klubie Cavoura. Zapaśnicy upili się; jedli ryby karmione ciałami niewolników i Cavour uucieszył się w grobie że już nie żyje myśląc jakąby podrzędną rolę odegrać mu przyszło w gronie swych niedorównanych jego następców.

Olbrzymie niezawodnie gotują się wypadki i zbliżając się wielki cień przed sobą rzucają. A te cienie, zapowiadające nadejście wielkich wydarzeń, któż są one jeśli nie Rattazzi i Minghetti?

Minghetti doznał zapewne wielkiej boleści w Sycylii gdy się dowiedział że Rzymianie wielki bankiet wyprawili na cześć Rattazzego; i rzekł do siebie jak Nabuchodonozor: *Ah! miserando veglio l' ombra son io d' un re!* (O, nieszczęśliwy ja starzec, jestem cieniem króla!) Ale popyślmy także o ciosie jaki dotknął Rattazzego gdy nadeszła wiadomość że wieczysty jego rywal przybywa czemprędzej z Sycylii aby sobie także kazać wyprawić bankiet w klubie Cavoura. Nie jestże on ambasadorem w Panonii? zapytywał z goryczą Rattazzi; i cóż ten Genzeryk zamyśla robić w Rzymie? Pozostań w Vindobonie: *Avrai tu l' Occidente, resti l' Italia a me.* Będziesz miał Zachód, mnie pozostanie Italia.

Ale Minghetti przebywa Rubikon i zapowiada wojnę domową, podczas gdy zwolennicy jego podają mu ostrygi przyrządzone *a la manière d' Apicus* i dowodzą mu że Rattazzi jest tylko człowiekiem zarozumiałym, który w gruncie niczem nie jest.

A jednak pochwały te i pochlebstwa nie zaspakajają Minghettego; udaje się on do Florencyi przysięgłszy sobie w sercu, że na śmierć zamordowuje swego przeciwnika straszną filipiką, w której wykaże dowodnie, opierając się na statystyce, że Piemont jest tem dla Włoch, czem Macedonia była dla Grecyi.

Rattazzi ze swojej strony kształci się w sztuce zbijania i walczenia dziś przeciwko temu, czego wczoraj bronił; sztuka ta, w której wyćwiczył się wybornie pozwala mu walczyć przeciw układom z narodowym Bankiem, które pierwej z taką gorliwością popierał. Jednem słowem ze stron obu jestto walka na śmierć i przygotujemy się na to, że jeszcze obaczym powtórzenie zaburzeń dawnych Rzymian w amfiteatrze z powodu barwy błękitnej i zielonej."

Ten artykuł napisany jak to widzimy żywo i z rozsądkiem, kończy się oświadczeniem za stronnictwem Rattazzego. Jego stosunki bliskie z królem, powiada *la Capitale*, rzucają zapewne nie pochlebny cień na osobistość i zdolności jego, ale my uważamy go jako **prawdziwego liberała** i jesteśmy **prawie** pewni, że on nie poświęci narodu interesom dynastyi.. itd.

Minghetti zaś jest przedstawicielem stronnictwa,

---

zawsze humor psuje; wszystko szło jak najlepiej, gdy nagle z wieży ratuszowej uderzyła godzina 10ta... Kilku obywateli, którzy zajmując ostatnie rzędy krzeseł, w niezwykle głębokiem rozmyślaniu zdawali się być pogrążeni, na odgłos ten, przypomniawszy sobie, że poświęciwszy już tyle czasu dobru publicznemu nie należy zapominać o sobie, opuścili siedzenia i milczkiem wynieśli się z sali. Tak tedy powtórzyło się to, co już tyle razy w historyi świata się zdarzyło, że drobna na pozór okoliczność stanęła na przeszkodzie zbawieniu Europy, które tuż tuż miało się dokonywać, i cofnęła je napowrót o jakich kilka wieków w tył. Głęboko zasmucony tą krzywdą ludzkości, pomyślałem wychodząc z sali obrad: Demokraci nasi stanowią **drugie** wydanie wielkich mężów starożytności, tylko że o wiele tańsze, na bibule drukowane i z mnóstwem błędów drukarskich..

Jak już wyżej wspomniałem, mnożą się we Lwowie w sposób zastraszający kradzieże i rozboje rozmaitego rodzaju. Grasują one najwięcej po kawiarniach, cukierniach, redakcyach; między dziennikarzami, literatami i humorystami. Utworzyła się z nich uprzywilejowana banda zbójecka, która się nie boi żadnego policyanta i śmieje się z Brygitek. Każdą wiadomość, każdą nowinę, każdy koncept wykradają w tej chwili i w innem miejscu sprzedają go jako swoją własność. Nikt w dzisiejszych czasach nie może być pewnym nawet tego, co jest w jego głowie, z wyjątkiem może poczciwego *Szczutka*, który się nie boi żadnego rozboju. Na czele tej bandy stoi niecny *Chochlik*, który aby zapełnić kieszenie swego dwutygodnika, napada na gładkiej drodze ludzi bez względu na ich wiek, płeć i narodowość i rozbija bez pardonu Nawet nieboszczykom nie daje spokoju, rozbija trumny i zdziera z nich wszystko, co tylko mają na sobie... Wszyscy porządni literaci skarżą się na niego że im psuje rzemiosło i chcą mu wytoczyć proces o Gewerbestörung. Na 15. lutego zapowiadają nową jego sprawkę; a tą razą zamach ma być wymierzony na biedną *Unię*. Miejmy się więc na baczności!

Kampania karnawałowa zeszłego tygodnia skończyła się dwoma fatalnemi klęskami. Pierwsza nosi nazwę „balu dobroczynnego na korzyść sierot św Teresy", drugi „balu na dochód szpitalnic ubogich dzieci lwowskich." Plac boju wspólny: sala Narodnego Domu. Przyczyną obu tych klęsk: słaba i niedostateczna mobilizacya sił tańcujących. Straty obustronnie znaczne. Nieprzyjaciel ucieka. Mimo to wodzowie nie tracą nadziei i zamyślają w ostatnim tygodniu karnawału stoczyć jeszcze jedną walną bitwę.

Kron...

Stan szkół w Galicyi.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Dokończenie.)

Z tabelarycznego wykazu, dołączonego do sprawozdania, wyjmujemy tylko główniejsze cyfry.

Na 5936 gmin, o 8,708.886 mieszkańców wykazuje Rada szkolna:

Szkół cztero-klasowych . .	88
„ trywialnych 2- i 3-klasowych	1961
„ nie systemizowanych . .	427
Razem szkół ludowych	2476
Obowiązanych do uczęszczania do szkół jest:	
Chłopców . . .	209.172
Dziewcząt . . .	161.358
Razem	380.530
Z tego uczęszcza:	
Chłopców . . .	101.204
Dziewcząt . . .	62.713
Razem	163.917

czyli zaledwie 50 od sta.

Zważywszy zaś, iż jest interesem każdego naczelnika powiatu wykazywać jak największą ilość dzieci uczęszczających do szkół, by się przed władzą pochwalić swoją gorliwością — że zresztą i między nauczycielami znajdzie się nie jeden, wykazujący wyższą cyfrę niż istotna — możemy bez ubliżenia powadze Rady szkolnej, która nie może sama sprawdzić wszystkiego, powyższą cyfrę, 50 od sta przyjąć, jako wygórowaną i rzeczywistemu stanowi rzeczy nie odpowiednią.

W powyższej liczbie szkół znajdujemy 1055 szkół z językiem wykładowym polskim, 67 z polskim z pomocą ruskiego, 1293 z językiem ruskim. Liczba nauczycieli wynosi 3165. Ogół dotacyi 541.135 złr. czyli w przecięciu na jednego nauczyciela 174. złr. 91 ct. Na 1000 mieszkańców przypada 34 uczniów — na 100.000 mieszkańców 52 szkół — czyli około 5 szkół na 10.000, a 1 na 2.000. Zważywszy jednak, iż są tu wliczone miasta, mające znacznie większą stosunkowo ilość szkół, musimy uznać, iż w gminach wiejskich stosunek ten znacznie się gorzej przedstawi.

Z cyfr szczegółowych przez Radę szkolną podanych, zestawimy przybliżone porównanie pojedyńczych okolic kraju pod względem stanu szkolnictwa.

Największą stosunkową liczbę szkół mają powiaty: Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Bóbrka, Sokal i Żydaczów, liczą bowiem 1 szkołę na 1000 mieszkańców. Dalej idą: Dolina, mająca 9 szkół na 10 00 ludności, Rohatyn, Stryj, Złoczów, Kałusz, po 8 szkół na 10.000 ludności — Sambor, Tarnopol, Trembowla, Żółkiew, Grybów, po 7 szkół na 10.000, — Brzozów, Drohobycz, Husiatyn, Jarosław, Lwów, Mościska, Stanisławów po 6 szkół na 10.000, — Brody, Chrzanów, Cieszanów, Gorlice, Gródek, Kraków, Krosno, Mielec, Nowy Sącz, Przemyśl, Rudki, Sanok, Skałat, Śniatyn po 5 szkół na 10.000 ludności, — Biała, Bohorodczany, Brzesk v. Buczacz, Czortków, Horodenka, Jasło, Jaworów, Limanowa, Podhajce, Rzeszów, Sokal, Zbaraż po 4 szkoły na 10.000 ludności, — Bircze, Borszczów, Brzeżany, Kołomyja, Kossów, Myślenice, Nadworna, Nowy Targ, Pilzno, Rawa, Tarnów, Wadowice, Zaleszczyki po 3 szkoły na 10.000, — Bochnia, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Ropczyce, Stare Miasto, Tłumacz, Turka, Wieliczka, Żywiec po 2 szkoły na 10 tysięcy ludności, Tarnobrzeg 1 szkołę na 10.000, Lisko 8 na 100.000 mieszkańców.

Stosunek uczniów, uczęszczających do szkoły, przedstawia się jednak inaczej — i pokazuje się, że powiaty mające najwięcej szkół, nie mają najwięcej stosunkowo uczniów. — Kraków w tej mierze trzyma prym — ma 82 uczniów na 1000 mieszkańców, Rzeszów 73, Biała i Chrzanów 41, Sokal 65, Mielec 58, Kamionka 5, Jarosław 52, Przemyśl 53, Lwów 51, Tarnów 51, Brzesko, Drohobycz, Grybów, Husiatyn, Nowy Sącz, Sambor, Sanok, Stryj, Trembowla, Wadowice, Złoczów od 40 do 50, inne powiaty spadają znacznie niżej, tak, że Turka np. ma 8 uczniów na 1000 mieszkańców, a Lisko tylko 3.

Równa rozmaitość przedstawia się i pod względem dotacyi nauczycieli. — Najwyższa przeciętna dotacya nauczyciela w powiecie jest 253 w Białe, dalej Kraków 250, Tarnopol 249, Lwów 208, Nisko 215, Skałat 203, Stanisławów 212, Wadowice 203, Wieliczka 211, Zaleszczyki 228, Żywiec 234, Bochnia 213, Brody 211, Brzeżany 207, Husiatyn 215 We wszystkich innych powiatach wynosi dotacya mniej, niż 200 złr. w przecięciu. — Gdy przypomnimy, iż tu przeciętna cyfra powstaje z porównania ze znacznie wyższemi dotacyami po miastach, a ledwie w 15 powiatach wyższą jest niż 200, o niedostateczności dotacyi nauczycieli po wsiach najlepsze ztąd poweźmiemy wyobrażenie.

które żąda ograniczenia swobód, zniesienia sądów przysięgłych, pognębienia sumienia włoskiego, słowem, jest to reakcyonista, *un consort.*

Książęca para używa w całej pełni rozkoszy, jakie im rewolucya przygotowała. Jednak, mówią w Rzymie, że ich szczęście nie jest bez goryczy, bo małżonkowie żyją w niezgodzie i w zupełnej nieświadomości o sobie; spotykają się czasem na balach u księcia Doria i najczęściej posprzeczają się tak, że Humbert opuszcza gniewny salę i wraca do Kwirynału. W Kwirynale huczno teraz; wino leje się strumieniami, dym hawany zaciemnia pokoje, muzyka gra, damy patryotki snują się wszędzie, nic słowem nie braknie do ostatecznej profanacyi tych murów, które słyszały tyle modłów i tyle łez widziały Piusa VII. i Piusa IX. A jednak przekonany jestem, że to wszystko długo nie potrwa i smutnie się zakończy, i bezpieczniejszym czułbym się w Paryżu niż pod sklepieniem apostolskiego pałacu.

TEATR WOJNY.

Daily News ogłasza list korespondenta swego w Paryżu p. d. 4. b. m.

Korespondent ten donosi, że zwiedzał park Monceau, l'Arc de Triomphe, bulwar Russman i Elizejskie pola; wycieczkę tę odbywał piechotą, gdyż nigdzie powozu dostać nie mógł. W Paryżu brak jest zupełny pojazdów, gdyż korespondent w ciągu całej wycieczki swojej spotkał ich zaledwie dwadzieścia w najludniejszych i najbogatszych częściach miasta.

Pomimo pięknej pogody, nikogo ze spacerujących nie było a w domach wszędzie okienice zamknięte. Paryż jest ponury i melancholiczny; wielkie to miasto z trudem i boleścią znosi stan swój obecny.

Wchodząc do środka miasta, korespondent angielski musiał błądzić w najzupełniejszej ciemności, bo już noc była nadeszła i magazyny zamknięte.

Paryż uległ wielkiej zmianie, która w oczach nieprzygotowanych do tego, monstrualną wydawać się musi. Wnętrze nawet magazynów zmieniło się całkiem; wystawy nędzne i ubogie; nie ma światła ani magazynów otwartych wieczorem, ani pysznych toalet, ani radości na twarzach: oto Paryż dzisiejszy.

Dnia 4. b. m. dostawiono Stolicy 500 cetnarów mąki, 700 wołów i 900 baranów. Z Wersalu przysłano także część zapasów. Rozpoczęto przedawać masło, ser, jaja i ryby, ale po cenach jeszcze bardzo wysokich. Funt masła kosztuje 6 franków, 12 jaj 12 franków.

Dnia 5. lutego.

Z Corbeil nadeszło trzy dowozy mąki. Olbrzymie zapasy zgromadzone są w Auvergne i zostaną natychmiast wyprawione przez Nevers. Rozpoczęto podział żywności między dzielnice Paryża. Żaden list z kraju ani zagranicy nie doszedł tu jeszcze.

Niektóre magazyny dotychczas zamknięte otwarto dzisiaj; na wystawach widzieć już można brylanty, prześliczne toalety damskie i rozmaite przedmioty zbytkowne. W oknach restauracyi pojawiły się także sery de Gruyere i de Brie, masło i kartofle będące przedmiotem powszechnej administracyi.

W tymże dzienniku angielskim z d 5. b. m. czytamy: Ze zwykłą sobie energią Niemcy przygotowują się do dalszego prowadzenia wojny. Będąc przekonani, że koniec jej już przyszedł, niemniej jednak robią czynne przygotowania do pochodu na Lyon i Bordeaux. Gdyby stronnictwo żądające wojny przemogło we Francyi, nowe posiłki przybędą natychmiast z Niemiec. Oddziały już gotowe w tej chwili w pochód wyruszą. Wówczas celem Niemców będzie podbicie całej Francyi. (!)

Gazette de la Bourse donosi:

Cztery świeże dywizye landwery są już w drodze, aby zająć forty Paryża a może i samo miasto. Jeżeli więc wojna rozpocznie się na nowo po zawieszeniu broni, siły francuskie, które nie straciły jeszcze całą armię wschodnią, miałyby przeciw sobie 16 korpusów niemieckich.

Cztery korpusy francuskie formuje się teraz na południu Francyi.

— Emir Abd-el-Kader wystosował list następny do delegacyi rządu w Bordeaux:

„Chwała jedynemu Bogu. Do Ich Excellencyi członków rządu Francyi rezydującego w Bordeaux, niech ich Bóg wspomaga i da im zwycięztwo. Uwiadomiliście mię, że oszuści używają naszego imienia i pieczęci naszej, aby podburzyć Saharę Wschodu i skłonić malkontentów do podniesienia broni przeciwko Francyi, w chwili gdy znaczna liczba braci naszych (niech ich Bóg wspomaga!) walczy w waszych szeregach, aby odeprzeć wroga najezdzcę i gdy pracujecie nad tem, aby uczynić Arabów pokoleniem wolnem i nadać im swobody jednakie z temi jakie posiadają Francuzi. Powiedzieliśmy wam właśnie, że te pokuszenia szalone czynione są przeciw sprawiedliwości i wbrew woli Boga i mojej. Prosimy Wszechmogącego, aby ukarał zdrajców i pomieszał szyki nieprzyjaciołom Francyi.

20. Shawal 1287.

(L. S.) Szczery *Abd-el-Kader.*

Oryginał tego ważnego dokumentu przesłany został do Algieru po zdjęciu z niego odbić fotograficznych. — Po wszystkich trzech departamentach liczne egzemplarze podobizn tego pisma rozesłane zostały.

Przegląd polityczny.

Francya. List p. Guizot do p. Glasdtone.

(Dokończenie)

W 1792, na początku wielkiej rewolucyi, mówiono nam także, że ani armii, ani jenerałów nie mamy. Europa może dziś powiedzieć, czy nam kiedykolwiek ich brakowało. Francya nie chce dla obrony swojej używać środków gwałtownych, jakiemi posługiwano się w przeszłości, ani na swojem terytoryum, ani po za granicami swemi. Jest ona silniejszą dziś i bardziej zjednoczoną niż była wówczas; będzie rozsądniejszą i mniej ambitną, ale jak i wówczas, tak i teraz poddać się nie chce. Próby jej trwają od czterech miesięcy zaledwie, a już Paryż uczynił to wszystko, co uczynionem też będzie i w reszcie Francyi, gdy się okaże tego potrzeba.

Źle pojmują i źle sądzą Francyę; a to dla tego, że sobie jej dziejów nie przypominamy. Z pomiędzy wielkich narodów Europy, Francya w ciągu długiej egzystencyi swojej, największe bezwątpienia popełniła błędy, największych nadużyć stała się winną i doznała najbardziej uderzających niepowodzeń. Ale ona zawsze widziała swoje błędy i upadłszy, powstawała zawsze. Nie stałą jest ona, lekką, skłonną do zmiennej wesołości lub smutku, ale pod tym lekkości pozorem, jest fundament rozumu i śmiałej determinacyi. Francya ma pełne szlachetności i wielkości chwile, które równoważą z jej błędami i występkami nawet. W chwili największych niepowodzeń, zachowuje ona całą swoją energiczną żywotność, i że użyję tego wyrażenia, władzę zmartwychwstania, która stosownie do okoliczności objawia się w jej moralności i polityce, w organizacyi militarnej i we wszystkich czynnościach, tyczących się jej umysłowego, prywatnego i publicznego życia. Wszyscy ci, którzy nie widzą lub nieuznają tej różnorodności, ruchliwości, niestałości francuskiego narodu i zasług równie jak i wad charakteru jego, pomylą się zawsze jakikolwiek sąd by wydali i prędzej czy później drogo błąd swój opłacą.

Zdziwiłbym się mocno, gdyby nawet w nieprzyjacielskim obozie ludzie tacy jak hr. Bismark, nie przekonali się, że mylne mieli zdanie o Francyi i Paryżu. Niemożliwem jest, aby nie widzieli oni, pomimo zwycięztw swoich, że spotykają ze stron wszystkich taką siłę oporu, jakiej się nie spodziewali nigdy Sądziłbym, że jest nieco przesady w opowiadaniach, o ich postępowaniu, w czasie zwycięztw i odwrotów. Ale dla wszystkich jest już widocznem, że większość narodu staje się względem nich coraz więcej zawziętą i że im bardziej posuwają się oni dalej w głąb Francyi, tem też ich powodzenie wątpliwszem i trudniejszem się staje. Ten uderzający i niezaprzeczony fakt może mieć dwa skutki: albo nasz opór będzie tak długim i potężnym, że osłabi ambicyę pruską i zdobędzie nam pokój zaszczytny, albo też wojna przedłuży się nieskończenie i zamieni się w walkę narodu z narodem, nienawiści z nienawiścią, człowieka z człowiekiem, stanie się niewyczerpanem źródłem nędzy i nieszczęść tak dla Niemiec, jak i dla Francyi, widokiem do nieznieśienia, niebezpieczeństwem coraz groźniejszem dla całej Europy.

F. Guizot.

— Napoleon III. wydał z Wilhelmshöhe 4. bm. następującą proklamacyę do Francuzów:

„Opuszczony od szczęścia milczałem, jestto żałoba nieszczęścia. Jak długo armie stały przeciwko sobie, wstrzymywałem się od wszystkiego, cokolwiek mogło wywołać niezgodę. Dziś przy wielkiem nieszczęściu kraju, nie mogę dłużej milczeć, bo byłbym nieczułym na cierpienia jego. W chwili poddania się w niewolę nie mogłem przystąpić do rokowań o pokój, bo zdawałoby się było, że postanowienia moje są dyktowane względami osobistemi. Pozostawiłem rejencyi obowiązek rozstrzygnięcia, ażali interes kraju wymaga dalszego prowadzenia wojny.

„Pomimo niesłychanych nieszczęść Francya wówczas nie była jeszcze pokonaną, ale podczas kiedy oczy wszystkich skierowane były na nieprzyjaciela, w Paryżu wybuchła rewolucya. Pogwałcono reprezentacyę narodu, zagrożono cesarzowę. Jakiś rząd zainstalował się na ratuszu, i cesarstwo, oparte na świeżem, a trzeciem z kolei wotum całego narodu, zostało wywrócone przez tych właśnie, którzy powinni byli je bronić. Przytłumiając słuszną goryez, powiedziałem sobie: „Cóż zależy na dynastyi, byle ojczyzna była uratowaną!“ i zamiast protestować przeciwko naruszeniu prawa, kierowałem życzenia moje ku powodzeniu obrony narodowej, a ofiarność patryotyczna, którą okazały wszystkie klasy i wszystkie stronnictwa, napełniała mnie podziwieniem.

„Ale dziś, kiedy po upadku stolicy zniknęła wszelka rozsądna nadzieja zwycięztwa, przyszedł czas, od tych którzy sobie władzę uzurpowali, żądać liczby za krew niepotrzebnie przelaną, za ofiary bez powodu, za fundusze bez kontroli wydane. Losy Francyi nie mogą być oddane rządowi bez mandatu, który zdezorganizował administracyę, i nie pozostawił ani jednej powagi, opartej na głosowaniu powszechnem. Naród nie może długo być posłusznym rządowi, który nie ma prawa do rozkazywania. Porządek, zaufanie i pokój pewny przyjdą wtedy tylko do skutku, jeżeli naród będzie zapytany co do tego rządu, który jest najbardziej zdolny uwolnić kraj od cierpień.

„W teraźniejszych okolicznościach trzeba, aby Francya była zgodną w swych dążeniach, życzeniach i postanowieniach. Do tego celu muszą dążyć wszyscy dobrzy obywatele. Co do mnie, to przygnieciony niesłusznościami i gorzkiemi rozczarowaniami, nie chcę sobie robić pretensyi do tych praw, któreście mi 4 razy w 20 latach dobrowolnie dawali.

„W obec nieszczęścia, które nas otacza, nie masz miejsca dla ambicyi osobistej, lecz dopóki naród zgromadzony w sposób prawidłowy nie objawi swojej woli, obowiązkiem będzie mojim, jako prawdziwy reprezentant narodu, zwrócić się do narodu, i powiedzieć mu: Wszystko, cokolwiek się dzieje bez waszego bezpośredniego udziału, jest nieprawne. Tylko rząd, który powstał z udzielności ludu i zdoła się wznieść ponad egoizm stronnictwa będzie w stanie zagoić wasze rany, serca otworzyć dla nadziei, zbezczeszczone kościoły modlitwom, wrócić pracę, jedność i pokój.“

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezalne. Dnia 30. stycznia b. r. rozstał się z tym światem ks. Antoni Schmutz dziekan rymanowski obrz. łać. w Rogach powiecie krośnieńskim dyecezyi przemyskiej.

Opróżnione probostwo w Rogach liczy 1638 dusz, posiada 56 morgów ról i łąk w dobrej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 732 złr.

Kronika.

Lwów 14. lutego. Mrozy dzisiejsze przypominają nam przeszłoroczną zimę. Dziś mróz nietylko że nie zelżał, ale jeszcze się zwiększył, i nie ma nawet nadziei, abyśmy prędko mogli się doczekać dni nieco cieplejszych. Z tego powodu między uboższemi klasami, mimo tylu dobroczynnych stowarzyszeń spieszących gdzie można z pomocą, nędza ogromna. Nędza złą jest doradczynią, nie dziwić się przeto, że pora obecna obfituje w uliczne zbrodnie, a przedewszystkiem kradzieże. Nie ma nocy, aby kogoś nie złapano, lub nie spłoszono z pola popisu kwalifikującego się przed kratki sądowe. Najwięcej nawiedzane są strychy, kędy owych ichmościów wabi bielizna a czasem zapasy złożonych tam wiktuałów. W przeciągu ostatnich trzech dni 15 indywiduów schwytanych na gorącym uczynku, oddano w ręce sprawiedliwości

Mimo ogłoszenia magistratualnego nakazującego ścisłe przestrzeganie porządku miastowego, nikomu ani w głowie zastosować się do wydanych w tym celu przepisów. Chodniki n. p. tak dobrze jak dawniej, nie są posypywane, lód nie zrębywany, schody nieoświetlane. Z utęsknieniem wyczekujemy przeto wyboru nowego burmistrza i organizacyi magistratu w tej miłej nadziei, że z nastaniem nowego porządku rzeczy, wszystko obróci się ku lepszemu.

O ile wiemy na burmistrza najwięcej ma szansy dr. Smolka, po nim dr. Madejski, a w końcu p. Szemelowski. Ale mamy jeszcze jednego kandydata do krzesła prezesowskiego, a jest nim nie kto inny jak p. Jan Szuman. Pociesznem jest, że człowiek, który w długoletnim swoim pobycie we Lwowie nie uznał za słuszne, wyuczyć się należycie języka polskiego, ośmiela się kompetować o podobne wpływowe stanowisko, jakiem jest bez wątpienia prezydentura miasta Lwowa. Piękny byłby reprezentant stołecznego miasta polskiej prowincyi.

W ostatnim numerze urzędowa *Gazeta Lwowska* irytuje się, że dzienniki krajowe a między temi i *Unia* ośmielają się przedrukowywać z jej szpalt niektóre urzędowe wiadomości jak „Wiadomości dyecezalne“ Irytacya podobna zdaniem naszem nie jest na czasie — bo pytamy się w jakim celu egzystuje Dziennik urzędowy, jak nie na to, aby z pierwszej ręki obznajamiał publiczność z wypadkami krajowemi. Wiadomości te jako nie pochodzące wprost od redakcyi stają się własnością innych dzienników, które podając je niepotrzebują się zasłaniać zkąd są zaczerpnięte. Gdyby obok *Gaz. Lw.* inne takie dzienniki zostawały w stosunkach z Namiestnictwem, organ rządowy byłby zbytecznym. Zresztą pełna prawości *Gaz. Lw.* nie zawsze grzeszy tą dyskrecyą, jakiej wymaga się od innych dzienników, a świadczą o tem liczne artykuły i rozprawy, a często gęsto i rzeczy czysto urzędowe, które żywcem bez podania źródła z innych przedrukowuje dzienników i to często po dniach kilku dopiero.

— **Mianowania.** J. Exc. minister skarbu mianował sekretarza skarbowego przy galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej Ferdynanda Prus Więckowskiego radcą skarbowym i naczelnikiem administracyi podatków we Lwowie.

— J. Exc minister wyznań i oświecenia udzielił opróżnioną posadę nauczyciela przy gimnazyum rządowem w Opawie profesorowi t. z. drugiego gimnazyum we Lwowie Janowi Tunstowi.

— J. Exc minister oświaty nadał opróżnioną przy c. k. realnem gimnazyum w Ober-Hollabrun posadę nauczyciela Rudolfowi Palmarin, profesorowi c. k. gimnazyum w Nowym Sączu.

— **Akt dobroczynny.** Jeden z kapitalistów w Odesie niejaki O Kotan, umierając, zapisał testamentem w celach dobroczynnych 200.000 rubli. Pieniądze te, stosownie do woli zapisodawcy, powinny być użyte w sposobie następującym: za sto tysięcy ma być kupiony lub wybudowany dom gościnny czyli gospodni, zaś drugie sto tysięcy mają być użyte na kupno innego domu, z dochodu którego dom gospodni będzie utrzymywanym. Wzmiankowany gościnny dom przeznacza się na przytułek dla biednych podróżnych przybywających do Odessy a niemogących znaleźć dla siebie schronienia i zajęcia.

— **Administracya wojskowa w Prusiech.** Ciekawem jest, w tej mierze, pisze *Correspondence de Berlin.* Dla żywienia i utrzymania na terytoryum nieprzyjacielskiem, w odległości 200 mil i więcej od metropolii, czterech wielkich armij i niezliczonych oddziałów, trzeba było potęgi organizacyi, bezustanności usiłowań, stanowczości przewidywań, zrozumienia i staranności o szczegóły, do czego żadna jeszcze intendentura dotąd się nie zbliżyła. Można sądzić o trudnościach tego olbrzymiego zadania, przez prosty rzut oka na codzienne zaopatrywanie armii pod Paryżem. Na potrzeby tej armii codziennie trzeba: 148,000 trzyfuntowych bochenków chleba, 1,020 cetnarów ryżu lub jęczmienia, 595 wołów lub 1,020 cetnarów słoniny, 144 cetnarów soli, 9,600 cetnarów siana, 28,000 kwart wódki lub trunków spirytualnych. Z równąż regularnością co 10 dni dostawiany jest zapas tytoniu. Każdy korpus (liczący od 25 do 30 tysięcy ludzi) otrzymuje na 10 dni, 60 cetnarów tytoniu, 1,000,000 cygar dla żołnierzy i 50,000 cygar dla oficerów Przewóz tych olbrzymich zaopatrywań odbywa się koleją wschodnią, która do 5go października była czynna aż do Nanteuil, a od 25go listopada dochodziła do linii obsaczenia Paryża. W ciągu grudnia i stycznia koleje przez Amiens, Orlean, Rouen mogły być przywrócone i zużytkowane na ten cel. Zaopatrzenie w żywność i furaż dla każdego korpusu potrzebuje codziennie pięć pociągów kolei żelaznej, po 32 wagonów każdy. Niemieckiej intendenturze wprawdzie ułatwiały to zadanie znaczne masy zapasów pozostawiane zawsze przez nieprzyjaciela we wszystkich twierdzach i obozowiskach jakie opuszczał. Pod tym względem Francuzi udzielali prawdziwą pomoc swym przeciwnikom. W ten sam sposób zaopatrzyliby ich w ładunki, gdyby różnica kalibru broni nie przeszkadzała użytkować z ładunków zabieranych nieprzyjacielowi.

— **Mapy pruskie** Do *Ang. Militär Ztng.* pisze jeden z oficerów armii bawarskiej: „Spostrzegamy podczas teraźniejszej wojny wiele takich rzeczy, w których mamy widocznie wyższość nad naszymi przeciwnikami. Co się tyczy nadzwyczajnej trafności naszych strzałów, przypisać to należy, oprócz doskonałości naszej artyleryi, wybornym mapom, jakie posiada armia niemiecka. Znaczne także usługi oddają nam rozmaite przyrządy do mierzenia odległości W nierównych atoli miejscowościach, mapa dokładna jest najlepszym środkiem dla zmierzenia danej odległości, bądź zawczasu, bądź też w chwili rozpoczynania bitwy. Wątpić należy, ażeby armja francuzka zaopatrzona była tak obficie w wyborne mapy swego własnego kraju, jak to ma miejsce u nas. Następujący przykład może dać wyobrażenie o bogatem uposażeniu naszych wojsk pod tym właśnie względem. Oba korpusy armii bawarskiej posiadają przeszło 100,000 map, które bądź zabrały z sobą natychmiast z bióra topograficznego, bądź też przysłano im potem. Oprócz tego, sztaby armii przysyłają często mapy oddziałom zostającym pod ich kierunkiem, w wypadkach szczególnych, zwłaszcza zaś w razie bitwy przewidywanej Są to zaś mapy zamówione w *depôt de la guerre* w Paryżu, na skalę 1:80,000. Nadto, armia obsaczająca Paryż posiada plan tej stolicy na skalę 1: 40,000 na przestrzeni 10 godzin długości i około 9 godzin szerokości; plan ten został powiększony fotograficznie z atlasu, poczem zrobiono liczne z niego reprodukcye za pomocą litografii. Do tego dodać jeszcze należy mapę ogólną dla wszelkich bez wyjątku miejscowości, zrobioną również urzędownie we Francyi na podobieństwo atlasu, na skalę 1: 320,000. Bióro topograficzne bawarskie przerobiło tę mapę na skalę 1: 250 000. Ta właśnie mapa stanowi dodatek i dalszy ciąg ku zachodowi dla mapy Niemiec południowo zachodnich, która zreprodukowaną została również foto litograficznie na początku roku 1867, Z początku mapa ta przedstawiała przestrzeń Francyi jedynie po za Paryż, lecz następnie, z powodu okoliczności naglących, przedłużono ją do oceanu. Zaopatrzono wczas w tę mapę oba korpusy armii bawarskiej, podczas gdy wielki sztab jeneralny w Berlinie pracował od kilku już lat nad zreprodukowaniem pomienionej mapy francuzkiej, na skalę oryginalną 1: 320,000, tak, iż od samego początku wielkiej walki pomiędzy dwoma narodami, mapa ta rozdaną została wojskom pruskim w ogromnej liczbie egzemplarzy. Skorzystano z postępów w fabrykacyi papieru. Użyto mianowicie prawie wyłącznie papieru najlepszego do tego ze wszystkich gatunków, mianowicie papieru konopnego, miano bowiem na względzie dwa ważne czynniki: taktyczny i ekonomiczny. Mapy takie mogą być rozsyłane niezwłocznie po odbiciu ich i zajmują ledwie czwartą część miejsca potrzebnego dla map naklejonych na płótnie; oszczędza się w ten sposób wydatek na oprawę, który wynosi zwykle dwa razy tyle co cena samych map, podczas gdy te ostatnie mają wystarczyć jedynie do celów wojny teraźniejszej i wystarczą niezawodnie. W razie zaś uszkodzenia lub utraty map, takowe mogą być dostarczane szybko i tanio dla każdego z państw niemieckich“.

— **„The Mail“** donosi, że podług listu nadesłanego z Batawii do Bostonu, wielki okręt włoski „Uncova“, który udał się z Macao do Callao z 537 pasażerami, podpalony został przez Chińczyków w chwili gdy znajdował się w pobliżu wyspy Neptun. Nie ulega wątpliwości, że ludzie ci mieli zamiar dopuścić się rabunku na okręcie i schronić się następnie na wyspę. Płomień szerzył się z nadzwyczajną szybkością; kapitan i osada opuścili okręt i pozostawili pasażerów ich własnemu losowi. Okręt posłany z wyspy zdołał uratować 112 pasażerów; reszta zaś w liczbie 425, znalazła śmierć w płomieniach lub utonęła.

— **Ludność Stanów-Zjednoczonych** Według ukończonego obecnie spisu ludności Stanów-Zjednoczonych, co odbywa się co lat 10, ludność wynosi tam ogółem . . . . 38,807.399, w 1860 roku wynosiła . . . . . 31,443 321, przybyło zatem w ciągu ostatnich 10 lat 7,443.321. Jeżeli dodamy do tej liczby jeszcze ludność indyjską, to otrzymamy przeszło 40 milionów. Te 3 miliony mieszkańców, którzy po siedmioletniej wojnie zmusili Anglię w 1793 roku do pozostawienia im zupeł-

nej swobody i niezależności, pomnożyły się odtąd do 40 milionów. W niespełna sto lat Stany pierwotne pomnożyły się z 13 na 37 i stały się jednym z potężniejszych i najbogatszych krajów w świecie.

— **Wzrost miast amerykańskich.** Z wykazów podatkowych za rok 1870, podajemy cyfrę ludności następujących miast Stanów - Zjednoczonych, które liczą obecnie wyżej 100.000 mieszkańców, w porównaniu z odpowiedniemi cyframi z r. 1860.

		r. 1870	r. 1860
Miasto	New - York	907.989	813.869
—	Philadelphia	749 000	582 529
—	Brooklyn	406 007	266.714
—	St. Louis	312.963	151.780
—	Chicago	297.718	109 260
—	Boston	253 924	177 812
—	Cincinnati	215.000	161.044
—	New - Orleans	184.668	173 783
—	Buffallo	114 247	81.129
—	Washington	109.838	61.132

Liczby te wskazują, że ludność niektórych z tych miast zwiększyła się przeszło w dwójnasób w ciągu lat dziewięciu.

— **Sprostowanie.** W artykule wstępnym wczorajszym wkradła się w wierszu 5. od dołu 2. szpalta rażąca pomyłka. Zamiast „zwinny“, wydrukowano “zacny“ kanclerz Państwa.

Teatr, piękne sztuki i literatura

Teatr polski. Trzy drobne utwory odegrano wczoraj na naszej scenie więcej unudziły, jak ubawiły dość licznie zgromadzoną publiczność. Komedyjka Jasińskiego „Jedna chwila“ należy do tych utworów scenicznych, które należałoby już raz złożyć w stan błogiego spoczynku. Farsa to która niby ma bawić, w rzeczywistości jednakże budzi niesmak i usypia. — O grze artystów nie wiele mamy do powiedzenia; grano starannie, choć artyści a właściwie artystki zachowały się w pewnych scenach tak jak gdyby były u siebie w domu, a nie na deskach teatralnych w obec zgromadzonej publiczności. Dobry humor to złoto — ale tylko do pewnych granic.

Komedya a właściwie moralna rozprawa p. t. “Qui pro quo“ Korzeniowskiego poszła gładko P. Królikowski rolę podeszłego porucznika grał wybornie, niemniej i pani Hubertowa o której zapisać należy że tego wieczora nie przesadzała i trzymała się w pewnych granicach.

W „Junakach“ zachwyciła nas panna Kwiecińska odspiewaniem aryi włoskiej; którą na ogólne żądanie powtórzyć musiała, choć i inne partye odspiewane przez tę artystkę nie pozostawiały prawie nic do życzenia, pp. Koncewicz jako Szczoteczka, a Dębicki który w zastępstwie p Linkowskiego odegrał rolę Gajera podtrzymywali operetkę. Chóry poszły dość gładko, choć tu i ówdzie mielibyśmy prawo więcej wymagać precyzyi,

W teatrze zimno nie do wytrzymania. Publiczność wynosiła się z tego powodu przed czasem. Czy nie należałoby salę teatralną opalać? — bo temperatura wczorajsza przekonała nas, że administracya teatru Skarbkowskiego nie myśli o podobnych bagatelach.

— Dziś miał się odbyć w gmachu Ossolińskich wieczór muzykalny. Z powodu słabości atoli pana Mikulego, wieczór ten musiano odłożyć na piątek

Z programem pospieszymy w swoim czasie

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 13 lutego. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60 10.30, - żyta 160 fnt. 5 40—5.50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—., jęczmień 140 fnt. 4.40—4.70 hreczka 140 fnt. 4 20—4.40, owies 100 fnt 3.15—3 25, kukurudza 170 fnt. 7——7.25, groch 6.80 7.90 złr., soczewica 180 fnt 7.50 — 7.75, fasol 180 fnt. 8.50 10.50, jagły 180 fnt. 12.50—13.25, koniczyna 180fnt. 55 – 57 złr. rzepak zimowy 150 fnt 14 — — 14 50 złr, rzepak letni 150 fnt 13 00 — 13.25 złr., lnianka 150 fnt 10.00—10.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.60, siemię lniane 150 fnt 9.50—9 75, anyż rosyjski ctn. 17 00—17.50 złr, anyż płaski ctn 14.50 –16 50 złr, kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt 25.50 26.— złr, miód patoka 100 fnt. 24.–24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 112—115 złr., wosk żółty wiejski 105 - 108, potaż słomiany 100 fnt 12 00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.— 16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 30.–31 złr, olej rzepakowy rafin 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26—27 złr., olej konopny surowy 100 26 50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt 34 36 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt 30.50 - 31. złr., wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

— **Rada ogólna Towarzystwa gospodarczego**, ukończyła dnia 10. b m swe posiedzenia. Na tym dniu wniósł p. H Górski, aby sprawozdanie zarządu centralnego, tudzież preliminarze budżetu były rozesłane Oddziałom na parę tygodni przed ogólnem Zgromadzeniem, bo wiele wniosków i życzeń od tego zawisło.

Prezes i sekretarz w odpowiedzi na to, wyłuszczali niemożebność wykonania, bo rada ogólna zbiera się obecnie zwykle przy sposobności zgromadzeń Towarzystwa kredytowego, a sprawozdania nie można ułożyć przed upływem stycznia, chociaż postępowanie według wniosku Górskiego byłoby pożądane.

Oddział przemyski wezwał komitet o poparcie prośby obywateli Przemyskiego względem zaopatrzenia brzegów Sanu.

Żądanie oddziału kołomyjsko - horodeńskiego, aby subwencye rządowe Towarzystwa repartowano podług proporcyi ludności i obszaru na oddziały, i za rząd pieniędzy powierzony był oddziałom pozostał bez skutku jako sprzeciwiający się statutom

— **Okólnik** do szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

I. Udzieloną w roku zesz. subwencyę rządową w kwocie 400 złr. na cele pszczelnicze, uchwalił Komitet Towarz. gosp. gal. zgodnie z życzeniem wys. ministerstwa roln. użyć na zakupno poprawnych ulów Dzierżona, młynków do wypróżniania plastrów miodowych, jakoteż innych przyrządów i narzędzi pszczelniczych, i premiować niemi o ile udzielone fundusze starczą, nauczycieli szkół ludowych, którzy chowem pszczół się zajmują, a zamiłowaniem w tej gałęzi gospodarstwa się wyszczególniają.

W tym celu wzywa Komitet pośrednictwa szan. Oddziałów, i uprasza uprzejmie, ażeby szan. Oddziały rozpatrzywszy się między nauczycielami tamtejszymi, zechciały przedstawić najgodniejszych do premiowania, takich mianowicie, którzy zajmując się pszczelnictwem sami, starają się zamiłowanie do tegoż rozkrzewiać dalej, szczególniej między młodzieżą, bądź przykładem, bądź nauką; przyczem zechcą dołączyć szan. Oddziały specyfikacyę przedmiotów, które zdaniem szan. Oddziałów dla każdego z nauczycieli byłyby najpożądańsze.

Termin do nadesłania powyższych propozycyi i wniosków naznacza się do końca lutego b. r.

Przy tej sposobności odnosi się jeszcze Komitet w następującej sprawie.

Mając do ocenienia nowy projekt do ustawy o pszczelnictwie, uczynić tego Komitet nie może bez dokładnego zbadania odnośnych stosunków i potrzeb miejscowych uprasza zatem uprzejmie o nadesłanie następujących dat i wyjaśnień

1. W jaki sposób chów pszczół w tamtejszym powiecie lub powiatach się odbywa, mianowicie czy praktykowany jest tenże chów pszczół przenośny, i czy jakie wynagrodzenie uiszczane bywa w takim razie właścicielom gruntów lub gminom;

2. jaka jest wartość przeciętna jednego pnia, i dochód z niego w miodzie i wosku?

3. czyli z powodu urządzenia pasiek, lub wystawienia pojedyńczych pni niedostrzeżono przeszkód bądź ze względów policyjnych, bądź prywatnych, i czyli do wystawienia pni pojedyńczo lub w pasiekach osobnego zezwolenia i zkąd żądano;

4. czyli i jakie dostrzeżono przy hodowli pszczół niedogodności, bądź na szkodę trzecich osób, bądź na szkodę pszczelarzy a w ogóle takie, które podniesieniu się chowu pszczół przeszkadzają, — w końcu

5. czyli i jakie pożądane byłyby środki zaradcze, czy to w drodze ustawodawczej czy w administracyjnej celem podniesienia chowu pszczół i uchylenia przeszkód chów ten obecnie utrudniających.

Daty te i wyjaśnienia — raczą Szanowne Oddziały zebrać przy pomocy tamtejszych znakomitszych pszczelarzy, i nadesłać takowe w terminie wyżwyrażonym — lub najpóźniej do 15 marca b. r.

Z Komitetu c k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów, dnia 20 stycznia 1871.

Prezes:
Smarzewski.

Sekretarz:
J. Grelinger - Greliński.

— **Wyrób mleka zgęszczonego.** Wspominamy o tym wyrobie, ponieważ potrzeba jego się wzmaga, i mleko takie przez lata przechowywać się daje. Zgęszczone mleko jest bardzo pożądane dla marynarki, która podczas długiej jazdy na morzu pozbawioną jest używania świeżego mleka. W czasie wojny, jak np. dziś możnaby wygodnie zaopatrzać niem armie i miasta oblężone. W ogóle zaś dla wielkich miast, gdzie tak trudno o dobry i niesfałszowany towar tudzież dla szpitali, dla dzieci i t. d przetwór ten mleka jest bradzo ważny. — Zgęszczone mleko nie traci nic ze swych pierwotnych własności, kiedy zwyłe mleko bardzo prędko podpada zmianie. Można go użyć na śmietankę, zrobić z niego masło, dodać do kawy lub herbaty, sporządzać na niem lody, czekoladę i leguminy. — Otrzymuje się ono przez odparowanie wody, dodanie małej ilości cukru dla zapewnienia mu trwałości. W ten sposób otrzymuje się gęsty wyciąg, który hermetycznie w naczyniach zamknięty utrzymuje się przez lat pięć. W Ameryce już od dawna upowszechnił się taki ekstrakt mleczny, a w Europie w ostatnich latach powstało kilka tego rodzaju fabryk, mianowicie w Szwajcaryi i Bawaryi. W Austryi mamy w Sassynie w dobrach cesarskich podobną fabrykę — Wyrób zgęszczonego mleka zasadza się na tem, aby zwykłemu mleku prócz wody nic więcej nie ująć, a prócz cukru nic niedodać. Dobry wyciąg mleczny gdy się zmięsza z wodą, powinien po zakłóceniu wyglądać jak świeże mleko, posiadać zapach i smak takiegoż mleka, białko i twaróg nie śmią się z niego wydzielać. — Fabryka w Sassynie zawiązała już stosunki z Londynem, Paryżem, Wiedniem, Moskwą, Hamburgiem, Polą itd. i rozsyła swój ekstrakt w naczyniach szklannych. Jeden funt ekstraktu mlecznego kosztuje w Wiedniu 60 ct., na rozpuszczenie tegoż potrzeba 8 funtów wody, i wtedy zyskuje się $3^{5}/_{8}$ mas mleka. Ponieważ w Wiedniz kosztuje masa mleka świeżego (lecz najczęściej fałszowanego) 20 ct, więc masa mleka dobrego z ekstraktu kosztuje tylko 17 centów.

W końcu podajemy tu przepis dra Frommera w Eldenie do robienia zgęszczonego mleka:

Świeże, dobrze oczyszczone mleko, zlewa się w otwarte naczynie blaszane i zawiesza w gotującej się wodzie. Dodawszy 6 – 7 łutów czyszczonego, rafinowanego cukru na każdą kwartę mleka, mięsza się ciągle tak długo, póki woda w postaci pary nie ujdzie, a właściwa masa mleczna czyli treść pozostanie. Rozgrzanie mleka nie musi jednak przechodzić 70° Reaumura Cukier, nim go się dosypie, winien być z wodą, połowę jego wagi zajmującą, odgotowany, z szumowin oczyszczony i wreszcie przecedzony (przefiltrowany). 20 – 22 łutów tak zgęszczonej masy, zmięszane z kwartą wody, wydać mają mleko, które się od dobrego, słodkiego mleka bynajmniej nie różni —

— **Nowe wagony do transportowania bydła**, wynalazku Wiljama Rejda, wkrótce wejdą w użycie na kolejach galicyjskich. Zalecają się one tem, że bydło podczas jazdy można karmić i poić. Ministerstwo rolnictwa skłoniło się do poniesienia kosztów ich budowy, warsztaty kolei północnej w Florisdorfie podjęły się roboty, a dyrekcya tejże kolei ofiarowała swoje linie do wypróbowania praktyczności wagonów. Z rozporządzenia ministerstwa rolnictwa odbędzie się próba przewozu bydła z Bukowiny do Wiednia, a jeżeli powiedzie się dowieść je bez uszkodzenia, wartość wagonów będzie dostatecznie stwierdzoną.

— **Nowa karma dla koni.** Mówią, że ministerstwu wojny w Austryi ofiarowano na sprzedaż nowy rodzaj karmy dla koni. Karma ma być równie pożywną jak owies, a kosztować o $^{2}/_{3}$ mniej od niego. Podobno minister wojny przyrzekł po wypróbowaniu karmy i sprawdzeniu jej dobroci, wypłacić wynalazcy 60.000 złr., których żąda za odkrycie swej tajemnicy.

Ostatnie wiadomości.

Wybory we Francyi stoją ciągle na dziennym porządku i krępują ogólną uwagę w wysokim stopniu. Z Wiednia dowiadujemy się, że według nadeszłych tam wiadomości rezultat wyborów wypadł w duchu pokojowym. Zapewniają, że Zgromadzenie narodowe, pomimo potrzeby zawarcia pokoju nie przystanie na wszystkie warunki Bismarka. Przeniesienie Zgromadzenia do Poitiers zaniechanem zostało po uspakajających doniesieniach J. Simona z Bordeaux. Według telegramów z tego ostatniego miasta, republikanie będą w zgromadzeniu mieć większość, Orleaniści znaczną frakcyę, Bonapartyści zaś ledwie kilka głosów.

Z Wersalu donoszą, że rozejm przedłużonym zostanie do 28. bm.

Komunikacya z Paryżem nie jest jeszcze wolną.

W Wiedniu nominacye nowych ministrów ciągle burzą niemieckie umysły, niezadowolone nadzwyczaj z powołania do gabinetu dwóch Czechów. Gabinet ten nazywają czesko-klerykalnym, utrzymując, że ma być on tylko pomostem dla rządu Helfertów i Thunów, a mianowicie głoszą, że rząd ten zwracając się celem umocnienia idei austryackiej do ludów, zwróci się zarazem w tym celu do partyi klerykalnej.

Br. de Pretis został mianowany namiestnikiem Wybrzeża. Kilku namiestników ma być zmienionych. Podróż cesarza wchodzi w program rządu, ale nastąpi to dopiero podczas sejmu. Przedłożenia do rajchsratu będą małej wagi, sesya potrwa krótko.

Reichsraths-Correspondenz z d. 13. bm. zaprzecza doniesieniu, jakoby deputowani krajów południowych nie chcieli zasiadać w Radzie państwa; owszem zapewnia, że członkowie delegacyi owych krajów wraz z delegatami z Bukowiny, Tryestu, Tyrolu, Voralbergu, po zamknięciu delegacyi, wcale nie rozjechali się do domów, lecz jako członkowie klubu prawego środka rozpoczęli narady, do których przyłączają się także ich na teraz nieobecni koledzy, co tem jest prawdopodobniejszem, iż zasada klubu, obstawanie przy autonomii krajów, znalazła również swój wyraz w programie rządowym. Podobnież członkowie klubu stronnictwa konstytucyjnego odbędą dnia 18. b. m. posiedzenie klubowe, ze względu na mające nastąpić otwarcie Rady Państwa.

W Wiedniu wielki wylew Dunaju. Większa część przedmieścia Leopoldstadt zalana; woda dochodzi do Adlergasse: Franz Josephs Quai aż po Ruprechtsstiege pod wodą.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Bordeaux, d. 12. lutego. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Około 300 deputowanych było obecnych. Przewodniczył najstarszy wiekiem deputowany Dazy. Postawiono wniosek natychmiastowego ukonstytuowania się. Arago czyni uwagę, iż rezultat wyborów z 30 departamentów, szczególniej z Paryża i z departamentów zajętych przez Prusaków, dotąd niewiadomy. Zgromadzenie uchwala natychmiast ukonstytuować się, i mianuje czterech sekretarzy.

Bordeaux d. 13. lutego. Cremieux wziął dymisyę; Leflo przybył tu i objął ministerstwo wojny. Prawdopodobnie Dufaure albo Grevy zostanie prezydentem zgromadzenia narodowego

Lwów, z Izby handlowej dnia 12 lutego.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	246 00	246 75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190 00	191 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	112 00	114 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 25	81 00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	73 00
Banku hipot. galic. 6%	87 75	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 25	87 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 20	73 70
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 82
Dukat cesarski	5 79	5 85
Napoleondor	09 87	09 95
Półimperyał rosyjski	9 95	10 12
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 60	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń dnia 7. lutego.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 80
„ „ „ srebrem	67 80	67 90
pożyczka ost. z r 1839	283 00	284 00
„ loter z r 1854	88 75	89 25
„ „ „ 1860	95 10	95 20
„ „ „ 1864	123 30	123 50
„ podatk „ 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen	120 50	121 00
Oblig indemniz galic	73 75	73 75
„ „ bukow	71 25	72 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	211 20	211 40
Centralny bank	61 00	61 50
Kredytowy zakład	251 00	251 20
Franko-Austryackie	102 75	103 00
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	89 00	89 50
Hipoteczny bank galicyjski	112 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	724 00	725 00
Vereinsbauk	98 70	98 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	58 00	58 20
Borysł Petrol Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	33 00	34 25
Akcye kolejowe		
Alföldzka	169 00	170 25
Karola Ludwika	245 25	245 50
Północna Ferdynanda	2107 25	2110 00
Franciszka Józefa	190 25	190 75
Lwowsko-Czerniow Jassy	190 25	190 75
Rudolfa	161 25	161 50
Siedmiogrodzka	166 50	167 00
Staatsbahn	375 00	376 00
Południowa	181 00	181 30
Tramway wied	183 75	184 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 00	157 50
„ wschodnia	81 75	82 50
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	86 25	86 50
Bank włościański galicyjski	86 25	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	70 50	71 25
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr. 5% m k	96 00	96 25
Bank nar austr 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d, prc srebr)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	103 25	103 75
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r 1867	98 75	99 00
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em	86 90	87 20
Rudolfa	89 90	90 10
Siedmiogrodzkiej	88 75	90 00
Południowej kolei	114 00	114 25
Państwowej kolei	135 50	136 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 70	91 70
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl	124 35	124 45
Frankfurt 100 zł oł w p N.	104 00	104 10

Kursa z dnia 13. lutego 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 103.30. Akcye kredyt. węg. 85.00 Anglo-austr. 212.50 Akcye Karola Ludw 245.50. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej południowa 188.80. Kolej bud. —.—. Kolej państwowa 375.50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.00. Kolej północna 210 50. Kolej Rudolfa 161.00. Kolej węg. wschodnia 81.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73.30. Losy z 1864 roku 122 75. Usposobienie stałe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. lutego 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	732.65	—18 0	87	W. mier.	10
2. godz. po poł	731.32	—13.0	81	„ „	10
9. godz. wiecz.	729.96	—17.8	90	PdW. m.	9

Śnieg = 1·26.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolei Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,

Dodatek.